

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, piątek dnia 13 kwietnia 1945 r.

Nr. 58

Po trzech miesiącach

(c) Gdy w styczniu bież. roku rozpoczęła się wielka ofensywa Armii Czerwonej, nikt, albo tylko niewiele osób poza sztabami zdawało sobie sprawę, że wypadki potoczą się jak lawina i że w ciągu niewielu tygodni potęga Trzeciej Rzeszy zostanie doszczętnie skruszona.

Między trzy miesiące od chwili rozpoczęcia tych potężnych zmagania.

Na froncie wschodnim w ciągu tego czasu złamane zostały potężne linie obronne Niemców, oczyszczone zostały z wroga ogromne obszary, wyzwolone spod hitlerowskiej okupacji miliony ludzi, uwolnione z katangi robót przymusowych, z katawni obozów koncentracyjnych; z obozów dla jeńców — dalsze dziesiątki, a może setki tysięcy niewolników. Któż ich zliczyć zdoła?

Linia frontu od środkowej Wisły, Narwi i Niemna przesunięta została setki kilometrów na zachód nad dolną Odrę i powoli zbliża się do Nissy. Wyzwolone zostały ziemie polskie, słowackie, węgierskie. Dziś wojska radzieckie zdobywają Wiedeń — bramę do Austrii, która również z niecierpliwością czeka na wyzwolenie.

Potężne punkty oporu niemieckiego w Budapeszcie, Pile, Gdańsku i Królewcu zostały zniszczone, a wraz z nimi Hitler stracił setki tysięcy knechtów i olbrzymie ilości sprzętu.

Niemiecki organizm wojenny doznał potężnego upustu krwi. Wraz ze Śląskiem stracił jedną z najważniejszych, dotychczas nietkniętą kuźnię broni.

Na froncie zachodnim wielka ofensywa wiosenna, rozpoczęta sforsowaniem Renu pod Remagen, również osiągnęła niezwykle sukcesy. Przemysł wojenny Zagłębia Ruhry, które jakkolwiek niszczone stale z powietrza, jednak stale jeszcze zaopatrywało armię niemiecką w broń, objęte z północy i południa klęsczami alianckich armii pancernych po niewielu dniach boju odcięte zostało od organizmu niemieckiego. Wojska sprzymierzonych szturmują Bremę, przekroczyły Wezerę, zdobyły Hannover, zbliżają się do Berlina, Lipska i Norymbergi. Sukcesy istotnie niebywałe.

Na odcinku politycznym nastąpiło tak ważne wydarzenie jak Konferencja w Jałcie, która uzgodniła postępowanie sprzymierzonych, a istniejące różnice usunęła na drodze porozumienia i kompromisu.

Oto jest bilans trzech miesięcy. Dziś stoimy u progu pokoju. Obie linie frontów wschodniego i zachodniego znajdują się w stadium nieustannego zbliżania. Odległość między nimi stale maleje. Przed kilku dniami wynosiła 300 km, dziś wymienia się już tylko 200 km.

Chwila spotkania się wojsk sprzymierzonych jest bliska. A z tą chwilą nastąpi rozcięcie Niemiec na odrębne kotły, które każdy z osobna ulegać będą zagładzie. Chyba, że Niemcy wcześniej uznają beznadziejność oporu i ogłoszą bezwarunkową kapitulację.

Jesteśmy w przededniu zwycięstwa. Nie było ono ani łatwe, ani szybkie, ani pożywiste. Jak w każdej walce szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę.

Były okresy, kiedy zdawało się, że zwycięstwo jest tak dalekie, że tylko rozpacz podtrzymywała naszą nadzieję. Zwycięstwo wymagało dokonania w obozie sprzymierzonych olbrzymiej pracy i wysiłku.

Z jednej strony trzeba było zreorganizować i wyszkolić olbrzymie armie,

Nieustanne postępy wojsk radzieckich Zdobycie wielu miast w Czechosłowacji i Austrii

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: w dniu 12 kwietnia wojska Drużnego Ukraińskiego Frontu zajęły na terytorium Czechosłowacji, na północny wschód i wschód od Bratysławy miasta i węzeł kolejowy Skalica i ponad 30 innych miejscowości. W tej liczbie: Opawka, Kochanowce, Golubowce, Grdowce, Radejów, Katow, Gołcz i Kepezany.

Na północny wschód od Wiednia, na terytorium Austrii wojska radzieckie zajęły: Drösing, Breisens, Auerstahl, Ratzdorf i stację kolejową Egersbrunn oraz przecięły szosę i linię kolejową Wiedeń — Brno.

W Wiedniu wojska Trzeciego Ukraińskiego Frontu toczyły walki uliczne w dzielnicy, położonej między kanałem dunajskim, a Dunajem i zajęły ponad 60 bloków.

Na zachód i południowy zachód od Szombathely wojska radzieckie, kontynuując natarcie, zajęły Gössing i 40 miejscowości wśród nich Michel, Steingraben, Obernenberg i Gothendorf.

W dniu 11 kwietnia wojska tego frontu wzięły do niewoli ponad 5 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów. Zdo-

byto lub zniszczono: 34 tanki i działa szturmowe, 38 ciągników pancernych, 208 dział polowych, 270 karabinów maszynowych, 498 samochodów, 185 traktorów, 34 parowozy, 1535 wagonów kolejowych i 17 magazynów z amunicją lub żywnością. Na innych odcinkach frontu sytuacja bez zmian.

W dniu 11 kwietnia na wszystkich odcinkach frontu zniszczono lub zdobyto: 50 tanków i dział szturmowych, w walkach powietrznych lub ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 22 samoloty niemieckie.

Ataki lotnictwa Czerwonej Floty Bałtyckiej na statki wojenne i transportowce niemieckie.

Dnia 9 i 10 kwietnia lotnictwo Czerwonej Floty Bałtyckiej atakowało statki wojenne i transportowce w porcie Piława i na otwartym morzu na północny zachód od Piławy. Zatopiono dwa stawiacze min, 2 statki strażnicze, 10 transportowców o łącznej wyporności 10 tysięcy ton i jeden tankier o wyporności 2 tysiące ton. Uszkodzono jeden stawiacz min, jeden statek strażniczy i siedem transportowców przeciwnika.

Na froncie zachodnim

Dziewiąta armia doszła do Łaby koło Magdeburga i znajduje się 120 km od Berlina, a 200 km od wojsk sowieckich. Wojska gen. Simpsona zajmują terytorium wschód. W ciągu jednego dnia posunęły się one o 90 km, natrafiając na słaby opór nieprzyjaciela.

Na ulicach Brunswiku trwają walki, dokoła tego miasta zdobyto lotnisko i 50 samolotów, które nie zdążyły odlecieć.

Na północ od dziewiątej armii wojska sprzymierzonych wymiwały na północny wschód Bremę i są 90 km od Hamburga. Niemcy są w imasie i nie wiedzą, czy sprzymierzeni uderzą na Hamburg czy na Bremę.

Pierwsza armia posunęła się w błyskawicznym tempie w dniu wczorajszym o 30 km, rozszerzając klin w kierunku Lipska i posuwając się przez równinę Turynską.

Wojska gen. Pattona przystąpiły do nowego natarcia. Dziewięć dywizji zostało rzuconych do akcji. Działania okryte są przez cenzurę tajemnicą wojskową, ale wiadomo, że na jednym z

odcinków wojska posunęły się o 20 km, na innym o 25 km.

Wczoraj po otrzymaniu ultimatum Koburg skapitulował.

Schweinfurcie, gdzie opór został prawie całkowicie złamany.

Wielkie fabryki łożysk kulkowych znajdują się w rękach sprzymierzonych. Korespondenci donoszą, że na skutek ciągłych ataków lotniczych w mieście ani jeden budynek nie został nieuszkodzony.

W Zagłębiu Ruhry 400 km poza linią frontu Esen i Gelsenkirchen zostały całkowicie oczyszczone. Sprzymierzeni weszli do Bohum, a Deventer został zdobyty. Pewne oddziały przeszły kanał Ijsel.

W Essen ludność witała wojska z radością, w mieście wszędzie powiewały białe chorągwie.

Na froncie armii gen. Pattona oddziały niemieckie trzymają się jeszcze po lasach i wzgórzach, ale we wsiach i miasteczkach ludność wywiesza białe chorągwie.

W Heinburg cały Volkssturm przeszedł na stronę sprzymierzonych.

Z ostatniej chwili

MOSKWA. 12. IV. Radio amerykańskie donosi, iż 18 dywizja 3 armii amerykańskiej zdobyła WEIMAR.

LONDYN. 12. IV. Reuter donosi z kwatery głównej gen. Montgomery'ego o zdobyciu miasta TELLE o 40 km na północny wschód od Hannoveru. W mieście Telle była znana polityczna szkoła hitlerowska.

LONDYN. 12. IV. Według informacji sztabu 1 armii francuskiej wojska francuskie zajęły Baden-Baden.

zaopatrzyć je w sprzęt, zatem rozbudować na wielką skalę przemysł wojenny.

Z drugiej strony musiała ulec przebudowie aż do gruntu polityczna struktura Europy. To wymagało usunięcia od władzy „monachijszczyków”, usunięcia uprzedzeń między narodami i ukazania im nowych dróg rozwojowych.

Było to trudne, ale zostało dokonane. I dlatego stoimy dziś u progu zwycięstwa.

Wojska sprzymierzone zdobyły Groningen.

9 armia amerykańska przekroczyła Elbę w 2-ch miejscach.

Wojska sprzymierzone znajdują się 100 km od Berlina.

LONDYN. Jak podają sprawozdawcy Zagłębia Ruhry jest tak zniszczona, że odbudowa jej musiała by trwać 25 lat; w ogóle wątpliwe jest, czy kiedykolwiek powstanie ona w swoich przedwojennych rozmiarach.

Podpisanie paktu przyjaźni między ZSRR a Jugosławią

Podczas pobytu w Moskwie premiera Jugosławii Tito i ministra spraw zagr. Jugosławii Szubaszica toczyły się pertraktacje między przedstawicielami ZSRR a przedstawicielami Jugosławii. W rezultacie tych pertraktacji został podpisany pakt o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy po wojnie. Przy-

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej

LUBLIN. — W dniu 11 b. m. u wojewody odbyła się konferencja komisji porozumiewawczej stronnictw. Na posiedzeniu zorganizował się główny komitet obchodu świąt 1 i 3 maja.

Główny komitet organizacji obchodu świąt 1 i 3 Maja na terenie województwa lubelskiego prosi:

- Wojewódzką Radę Narodową
- Miejską Radę Narodową
- Radę Związków Zawodowych
- Rektorat Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej
- Rektorat politechniki
- Dowództwo Okręgu Wojskowego
- Garnizon Wojska Polskiego
- Rejonową Komendę Uzupelnień
- Kuratorium
- Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych
- Związek Walki Młodych
- Wici
- Harcerstwo

o wysłanie swoich przedstawicieli do głównego komitetu organizacji obchodu świąt 1 i 3 Maja, celem omówienia i przygotowania uroczystości wyżej wymienionych.

Przedstawiciele proszeni są o przybycie w dniu 14 b. m. o godz. 3.30 do lokalu Rady Związków Zawodowych Krakowskie Przedmieście 20, pokój 20 II piętro.

WOJNA LOTNICZA

Bawaria była dwukrotnie celem ataków lotniczych brytyjskich i amerykańskich samolotów. Bombardowano dworce przelotowe w Norymberdze, Monachium i Ratysbonie. W ciągu tygodnia zniszczono 1200 samolotów niemieckich na ziemi. Dzisiejszej nocy Moskity znówu bombardowały Berlin.

FRONT POŁUDNIOWY

We Włoszech ósma armia z przyczółka na Senio posunęła się o 11 km i doszła do rzeki Santerno. Zdobyto Lugo i Furignano. Na prawym skrzydle oddziały tej armii przeszły za Camaccio i znalazły się na tyłach niemieckich. Posuwają się one na drodze Ravenna — Ferrara.

Piąta armia posunęła się o 5 km naprzód i zbliża się do Carrary. Lotnictwo współdziała z operacjami na ziemi, nie natrafiając na opór Luftwaffe.

DALEKI WSCHÓD

Brytyjska czternasta armia zniszczyła wielkie siły japońskie na równinie Mandalay. Superfortece atakowały Tokio w ciągu dnia.

Wczoraj był bombardowany również Hong-Kong. Amerykanie posunęli się 14 mil na południowym Luzonie. Japoński statek pomocniczy płynący w kierunku został zatopiony przez łódź podwodną.

sporządzaniu umowy obecni byli przewodniczący Rady Komisarzy Narodowych marsz. Stalin, ze strony Jugosławii minister spraw zagr. Szubaszic, poseł Jugosławii w ZSRR Si. nacz. Wyszyński poseł ZSRR w Jugosławii i inni. Pakt ten ma dla Jugosławii olbrzymie znaczenie.

Co piszą inni

Jeszcze o Śląsku

Jednym z najważniejszych zagadnień dnia dzisiejszego, w związku z ziemiami na Zachodzie, które po latach niewoli powróciły do Polski, jest zagadnienie mieszkańców tych terenów. Wielu z nich uciekło wraz z cofającą się armią, część pozostała.

W „Rzeczypospolitej” w artykule „Odwrot Niemców — powrót Polaków”, autor E. Osmańczyk słusznie i rzeczowo ujmując tę sprawę, pisząc:

Jest faktem historycznym, że nad Odrą zostali Polacy, świadomi czy nieświadomi — to nie istotne. Istotne jest, że zostali ci, którzy byli i czuli się gospodarzami na swej ziemi. Tu zrodzeni od pokoleń, tu chcieli dalej żyć. Natomiast to wszystko, co nad Odrę spłynęło z Bawarii, Westfalii, Hannoveru, niemiecka pruska „Ostlandu” — to wszystko odpłynęło. Nie tkwi korzeniami w ziemi. Oni deptali tylko ziemię, zacierając każdy ślad polskiej przeszłości. Napróżno. Nastąpił odpływ i już nie ma powrotu.

O ten niepowrót chodzi. Zbliża się chwila, gdy zalamię się po raz pierwszy od stu trzydziestu lat, na swej ziemi pruskie państwo narodu niemieckiego. Miliony Niemców, stoczonych w ostatnim kotle, zechcą wracać na dawne osiedla, w nadziei, że magdeburskie prawo pruskiej własności, tak jak przez wieki, zezwoli im na vegetację do następnego odweku.

Wiemy, że ta nadzieja jest płonna. Wiemy jednak, że każdy Niemiec, który przekroczy Odrę na wschód, to nowy problem transportowy dla Polski: trzeba bowiem będzie znów tego Niemca transportować za Odrę czy gdzieś indziej. Prościej zatem będzie, jeśli nie wpuszcimy nikogo z powrotem.

W ten sam sposób rozstrzyga problem powyższy i „Trybuna Robotnicza”, która zamieszcza wywiad z wojewodą śląskim gen. dyw. Zawadzkim na temat polityki narodowościowej na zachodzie.

„Naród nasz chce mieć Polskę, w której nie będzie miejsca dla Niemców. Po tej linii też musi pójść oficjalna polityka i na obszarach Śląska Opolskiego. Razem z uciekającą armią niemiecką wycofali się i najbardziej czynni Niemcy, a ponieważ Niemcy w tej wojnie wykazali, że są narodem zbrodniczym, więc ani jeden Niemiec nie może być na ziemi polskiej tolerowany.

Natomiast jaki był stosunek Ślązaków do Polski mimo długowiekowego germanizowania „Ziem Pomorskiej”.

Polityka Niemców dążyła do tego, aby osiedlać na tych terenach swoich rodaków ze zgodą oczywiście dla Ślązaków.

Germanizowanie — „Wydzierano systematycznie spod stóp ludu śląskiego jego oćowiznę, osiedlając na niej swoje plemie, 26,4% ogólnej powierzchni Śląska oddało siedmiu magnatom pruskim: von Plessom, Ratiborom, Stolbergom, Hohenlohe, Hencklom, Donnersmarckom. 57,4% przekazało 300 obszarnikom. 88-ju tysiącom chłopów polskich pozostawiono niespełna 70 tysięcy ha — czyli mniej niż posiadali we dwójkę

Francja dźwiga się z chaosu

Z chaosu klęski wojennej, okupacji, wewnętrznej rozdarcia i wojny wyzwolenczej, z chosu niewoli, partyzantki, sabotażu i walk bratobójczych — odradza się nowa Francja, okryta jeszcze ranami i bliznami.

Rany te i blizny są raczej niedomaganiem natury wewnętrznej, gdyż zewnętrzny wygląd miast niewiele ucierpiał w ciągu lat wojny, zniszczenia zaś zostały częściowo naprawione. Paryż wygląda tak, jak gdyby nigdy w nim wojny nie było, chociaż wszystkie znacznie większe budynki i mosty w mieście były podminowane przez Niemców, powstańcy zdążyli miny unieszkodliwić. Poważnie został uszkodzony port w Marsylii, gdyż Niemcy w oczekiwaniu desantu sojuszników wysadzili wszystkie urządzenia portowe, zniszczyli wszystkie elewatory i kolejkę dojazdowe. Ucierpiała także dzielnice mieszkaniowe miasta.

Ruch na ulicach miast francuskich jest wzmożony. Spośród środków komunikacji miejskiej czynne jest paryskie metro, stałe przepelnione. Elektryczne kolejki miejskie nie funkcjonują z braku benzyny. Auta dotychczas są rzadkością z tegoż powodu, oraz ze względu na wywiezienie przez Niemców znacznej części pojazdów samochodowych.

Ręczne wózki, naladowane bagażem, wózki specjalnie skonstruowane jako przyczepki do rowerów, nawet powozy ciągnięte przez rowerzystę — oto najczęstszy system transportowy w granicach miasta i w zastosowaniu do stosunków handlowych ze wsiami okolicznymi.

Gorzej przedstawia się sprawa komunikacji na dalszą metę. Niemcy wwieźli znaczną część taboru kolejowego. Wskutek działań wojennych zniszczono 2300 różnych budynków należących do kolejnictwa. Zniszczono 4 tysiące km toru. Wyszadzone wiele mostów. Szeroki parowóz, będący za okupacji w naprawie, został zniszczony przez francuskich robotników — sabotażystów, którzy wrzucili do cylindrów materiały wybuchowe. Wszystkie te braki utrudniają niesłychanie dzieło odbudowy kolejnictwa, które z samozaparciem prowadzą kolejarze francuscy.

Częściowo z powodu trudności komunikacyjnych i sprawa aprowizacji pozostawia wiele

do życzenia. Węgla do użytku prywatnego oraz drzewa bardzo trudno dostać. Prawie wszystkie artykuły żywnościowe są wydawane jedynie na kartki. Większe przedsiębiorstwa przemysłowe prowadzą stolówki dla pracowników i ich rodzin. Obiad np. składa się z niewielkiej porcji zupy oraz jarzyny. Na mięso i chleb odcinane są numerki z karty żywnościowej. Papierosy również wydawane są na kartki, ale tylko dla mężczyzn.

Francuska kobieta, która dopiero niedawno osiągnęła prawa wyborcze, faktycznie nie korzysta jeszcze z równouprawnienia. Placa jej np. wynosi 20% mniej, niż placa mężczyzny, posiadającego te same kwalifikacje.

Na ogół, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, panuje bezrobocie, idące w setki tysięcy rąk bez pracy. Przyczyną bezrobocia nie jest bynajmniej brak zatrudnienia, lecz panujący dotychczas chaos, brak organizacji i — do niedawna jeszcze — akty sabotażu i dywersji dokonywane przez Niemców i ich stronników.

Jak potężną siecią roboty dywersyjnej omotali Francję okupanci i zdrójcy spod znaku Pétain'a — dowodzą środki ostrożności, które na każdym kroku zaskakują podróżujących: do niedawna spadochroniarze i różnego typu dywersanci grasowali po kraju, podpalając, niszcząc, podlegając, prowokując... Wypadki tego rodzaju są częste i bardzo różnorodne. Gdy np. w północnych okęgach brankowało drzewa dla reperacji dróg i mostów — minęło trzy miesiące zanim władze administracyjne zatwierdziły propozycję związków zawodowych, by powierzyć bezrobotnym dostarczenie drzewa z sąsiednich zalesionych okęgów. W Marsylii niektóre stocznie, posiadające surowiec i będąc gotowe do produkcji — czekały miesiącami na zamówienia. Warsztaty samochodowe „Stella”, których właściciel został aresztowany za zdradę, pracuje obecnie pod kierownictwem rady zarządowej. Bank, w którym deponowane były kapitały tej firmy, odmówił wypłaty nowemu kierownictwu.

W wielu wypadkach zostały zorganizowane komitety złożone z inżynierów, techników i robotników dawnego przedsiębiorstwa — t. zw. rady zarządowe. Pierwszą, która wprowadziła tego rodzaju kierownictwo, była firma samochodowa Renault po odebraniu jej właścicielowi, oskarżonemu o współpracę z Niemcami; obecnie wszystkie prawie przedsiębiorstwa, pracujące dla produkcji wojennej.

Górnicy w departamentach Nord i Pas-de-Calais, którzy przez cały czas okupacji prowadzili upartą walkę podziemną z „boszami” i ponieśli liczne straty w swych szeregach, obecnie chcą odrobić czas stracony, w szybkim tempie zwiększając produkcję.

Dzięki zwartej, patriotycznej postawie ludu francuskiego, który mimo ciężkich warunków życia codziennego i pracy, bierze się energicznie do odbudowy swego pięknego kraju, trzeba spodziewać się, że dotychczasowy chaos administracyjny, gospodarczy i polityczny zostanie wkrótce zlikwidowany i stosunki w kraju unormują się.

Kraina przodków i dąb Rossenberga

Wiadomości o walkach wojsk amerykańskich na Filipinach przyniosły ciekawe zestawienie cyfr. Poległych Japończyków naliczono 5 tysięcy. Do niewoli trafiło 12 (słownie: dwunastu) żołnierzy japońskich.

Japończyk wierzy, że po śmierci za ojczyznę dusza jego osiąga wieczną szczęśliwość, ułatując w Krainę Przodków. I to bez względu na to, czy za życia był rzemieślnikiem, czy całkiem porządnym obywatelem.

Pojęcie wiecznego szczęścia dla przeciętnego Japończyka, człowieka o niesłychanie małych wymaganiach życiowych, konkretyzuje się prawdopodobnie w nadziei otrzymania w Krainie Przodków dwóch misek ryżu, zamiast jednej, spożywanej w przeludnionym kraju Kwitnącej Wiśni.

Rząd Mikada, wydając zdradziecko wojnę Ameryce i Wielkiej Brytanii, szukał dla swoich poddanych przestrzeni życiowej. Wątpimy, czy żołnierz japoński orientuje się dostatecznie, że beznadziejna walka, jaką prowadzi, może go zaprowadzić tylko do idealnego Lebensraumu w Krainie Przodków.

Mikado natomiast i jego kapitalistyczni zausznicy zorientowali się wreszcie w tragicznym położeniu Japonii. Już teraz dochodzą nas wiadomości o ciągłych przesileniach gabinetowych w Tokio, a opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych spodziewa się wysunięcia propozycji pokojowych ze strony Japonii jeszcze przed terminem konferencji w San Francisco.

Był taki okres, gdy ufnęli w swe siły partnerzy Berlina z Dalekiego Wschodu wyciągnęli szpony po Australię. Teraz, gdy superfortece latające bombardują Tokio, biorąc odwet za zdradziecki napad na Pearl Harbour, gdy Manilla i Corregidor zostały uwolnione od synów Wschodzącego Słońca przez wojska generała Mac Arthura — Japończykom odechciało się wojny. Odechciało się wojny, mimo, że żołnierz japoński tak chętnie wędruje do wieczystego Lebensraumu.

Dziwne, że praktyczni Niemcy już dawno nie wkroczyli na drogę, wskazaną im najprzód przez eks-króla włoskiego, potem przez pomniejszych satelitów Osi, a teraz przez żółto-aryjskich partnerów z Dalekiego Wschodu, szczególnie, że żołnierz niemiecki poddaje się coraz chętniej, widząc beznadziejność i bezsensowność walki, prowadzonej przez upartego Führera i jego klikę.

Z naszej strony możemy wyrazić ubolewanie, że coraz mniej Niemców pragnie umrzeć za Führera i szukać Lebensraumu w cieniu neopogańskiego dębu Rossenberga. Byłby przynajmniej rozwiązany problem przeludnienia Niemiec, do których wysłamy jeszcze sporą ilość przusactwa z Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska.

Low.

Herzog von Ujest i Fürst von Pless.

Co mówią te cyfry?

Mówią one o doprowadzeniu przez zaborców. Mówią zarazem o stworzeniu na ziemi śląskiej krainy panów, gdzie butny magnat pruski dusił bezlitośnie patriotyczny lud polski — w dążeniu do całkowitego zniszczenia jego odrębności narodowej.

Mimo drażności metody, stosowane przez Niemców wobec wiernych Polsce Ślązaków, żyli oni z pokolenia w pokolenie tajoną wiarą złączenia się z Ojczyzną. Jest to jedyny bodaj obszar ziemi w Europie, którego mieszkańcy korzystali z każdej okazji, by dać wyraz nienawiści do swych ciemiężycieli i zamantestować zarazem ofiarą miłość do swych rodaków z nad górnego biegu Wisły oraz do kraju oćzystego.

DR STEFAN LITAUER

Zmierzch „Londynu”

VII. Powstanie warszawskie

Już po pięciu dniach stało się widoczne, że powstanie chybiło. W Londynie jednak wytworzano nastroj balwochwalczego podziwu i uwielbienia. Powstanie wyniesiono na piedestał świętości, której nie wolno było tykać. Gdy zdając sobie sprawę z tego, co się święci wystąpiłem pierwszy na łamach „News Chronicle”, wysuwając sprawę odpowiedzialności za powstanie. „Dziennik Polski” rzucił się na mnie z gromiącym mnie artykułem, jak w ogóle śmiem poruszyć zagadnienie odpowiedzialności za powstanie, które jako „ogólnonarodowe” jest ponad wszelką odpowiedzialność.

Powstańcza stacja iskrowa „Blyskawica” zasypywała „szóstkę” w Rubensie nieustannymi komunikatami operacyjnymi, które stopniowo dobarwiane, szły do prasy angielskiej i amerykańskiej wytworząc wrażenie jakiejś naprawie obrzymiej, na największą skalę zakrojonej akcji militarnej. Po paru jednak dniach prasa anglo-saska podchwyciła zarzut braku łączności z Armią Czerwoną, co od początku zarzucały brytyjskie siły rządowe i wojskowe. Ze strony dowództwa AK, za pośrednictwem „Blyskawicy”, puszczona została wówczas wiadomość fałszywa wiadomość, że łączność z generałem Rokossowskim została nawiązana i że kapitan Kalugin z Armii Czerwonej jako łącznik generała Rokossowskiego przybył do dowództwa AK. Faktycznie kapitan Kalugin, wywiadowca sztabu partyzanckiego, znalazł się w Warszawie w

chwili wybuchu powstania zupełnie przypadkowo. Nie był on wcale przedstawicielem generała Rokossowskiego akredytowanym przy dowództwie AK. Znalazłszy się w czasie powstania w Warszawie, po prostu wziął w nim udział. Dowództwo AK wykorzystowało ten fakt, tworząc fikcję oficjalnego kontaktu z Armią Czerwoną.

Kontakt rzeczywisty z generałem Rokossowskim nawiązany został dopiero gdy piętnastego września dwaj delegaci dowództwa Pierwszej Armii Białoruskiej, wylądowali ze spadochronów na ulicy Wspólnej róg Kruczej w Warszawie. Przejeżdżał ich AL i na ich życzenie przekazała gen. Monterowi dowódcy Warszawy z ramienia AK. Po dwudziestu czterech godzinach pobytu w warszawskiej komendzie AK jeden z nich, radiotelegrafista zginął w tajemniczych okolicznościach, zabity jakoby przez niemiecki granat, który przez okno wpadł do pokoju. Drugi delegat, oficer sztabu Czerwonej Armii, po kilku dniach przedostał się do placówek AL i udał się z powrotem tam, skąd przybył.

Misia nawiązania kontaktu spelzła na niczym. Zresztą wszelkie inicjatywy z wewnątrz Warszawy, zmierzające do nawiązania łączności bądź z dowództwem Czerwonej Armii, bądź z rządem ZSRR w Moskwie nie znalazły posłuchu. W piątym dniu powstania do dowództwa AK zwrócono się z propozycją wysłania wspólnie przez wszystkie walczące organizacje, a więc AK, PAL, AL i BCh, depezy o pomoc do Stalina jako zwierzchniego

wodza Czerwonej Armii lub do Rokossowskiego jako dowódcy frontu, lub do obradujących w Moskwie Mikołajczyka i członków PKWN. Wybór adresata pozostawiony był uznaniu dowództwa AK z tym, aby w terminie 24 godzin wysłanie tej depezy zostało rozstrzygnięte. Po upływie 24 godzin komenda warszawska AK poprosiła o zwłokę, bo jakoby nie mogła nawiązać łączności z Borem. Po dalszych 6 godzinach zwłoki komenda warszawska AK udzieliła odpowiedzi, że depeza została wysłana do Stalina. Po dziewięciu dniach ujawniło się, że była to nieprawda, że natomiast general Bór-Komorowski wraz z delegatem rządu na kraj wysłali depezę tylko z ramienia AK i to wcale nie do Stalina, lecz do Roosevelta i Churchilla.

Niepowodzenie powstania warszawskiego wywołało w Londynie rozmaite reakcje. Wśród społeczeństwa emigracyjnego po pierwszych dwóch tygodniach uniesienia zapanało przygnębienie i rozgoryczenie. Niektórzy mieli dość odwagi cywilnej, aby przyznać się do tego, że całe powstanie było nieodpowiedzialnym posunięciem obliczonym jedynie na pewne efekty polityczne. Inni starali się niepowodzenie powstania wytłumaczyć brakiem dostatecznej pomocy z zewnątrz, winiąc sprzymierzeńców brytyjskich i amerykańskich z tego powodu. Zwłaszcza szeroko dla zamoczenia opinii wykorzystywana była sprawa tak zwanego zrzutu. Wysłanie samolotów angielskich z baz brytyjskich, a nawet z baz włoskich w miesiącu sierpniu przy bardzo krótkich nocach, było niewątpliwie utrudnione. Co prawda lotnictwo brytyjskie dwukrotnie próbowało zrzutów dokonać, ale bez wielkiego powodzenia. Znaczna część zrzutów wiatr poniósł na wschód od Wisły, inna część spa-

dła w ręce niemieckie zamiast w ręce powstańcze, a straty w maszynach i załogach były bardzo wielkie.

Jasną było rzeczą, że tą drogą żadna wydatna pomoc przyjść nie może. Mowa była również o zorganizowaniu zrzutów za dnia przez lotnictwo amerykańskie drogą przelotu przez Polskę i lądowanie na obszarze związku Radzieckiego. Ale i ta droga nie byłaby w stanie dać pożądaných wyników ze względu na to, że „latające fortece” i „Liberatory” amerykańskie lecały bardzo wysoko, na czym cierpi precyzyjność zrzutów. Ten argument wysuwany był między innymi przez władze rosyjskie. Dopiero gdy nawiązana została łączność AL ze sztabem Armii Czerwonej, nastąpiły zrzuty lotnictwa rosyjskiego, które były bardziej efektywne. W każdym bądź razie drogą zrzutów powstanie zwyciężyć nie mogło w żaden sposób.

Pierwszego września upłynęło pięć lat od chwili najazdu niemieckiego na Polskę. Z tej okazji general Sosnkowski jako „Naczelny Wódz” ogłosił rozkaz dzienny do żołnierzy, w którym zaatakował Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, oskarżając je o świadome uchylanie się od udzielenia pomocy powstaniu warszawskiemu. Rozkaz dzienny zawierał cały szereg napastliwych inwektyw pod adresem brytyjskim i amerykańskim, nie mówiąc już o oczywistych atakach na Rosję. Ten występ Sosnkowskiego był zupełnie niesłychany. „Naczelny wódz” wojska będącego operacyjnie pod zwierzchnim dowództwem brytyjskim, atakujący to zwierzchnie dowództwo! Ponadto Sosnkowski ogłosił swój rozkaz dzienny z aprobatą pana Raczkiewicza.

(Dalszy ciąg nastę)

SPRAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Gdańsk w handlu bałtyckim

Gdańsk, silą oderwany od Polski, żył sztucznym życiem wolnego miasta, które na mocy Traktatu Wersalskiego miało stanowić wspólny obszar celny i gospodarczy z Polską, a faktycznie wobec tchórzliwej polityki rządów sanacyjnych w zupełności nie spełniał swego zadania jako port przeznaczony do obsługi życia gospodarczego Polski, z czego płynąć mogły wielkie korzyści dla samego miasta.

Sytuacja polityczna wywierała przemożny wpływ na życie gospodarcze Gdańska, który pozostając w orbicie wpływów niemieckich wbrew własnym interesom prowadził antypolską politykę gospodarczą.

Obecnie po złączeniu z Polską, Gdańsk zmieni zasadniczo swój charakter. Z dotychczasowego podrzędnego portu bałtyckiego, znajdującego się na dalekim planie wobec innych portów niemieckich, w ciągu ostatnich lat będącego właściwie tylko bazą dla marynarki wojennej niemieckiej, stanie się obecnie Gdańsk portem o znaczeniu światowym, pierwszorzędnym portem Polski, mającym nadal idące widoki rozwoju jako port eksportowy również dla sąsiadujących z Polską obszarów gospodarczych Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Austrii. W połączeniu z arteriami wodnymi naszego rozległego systemu rzeczniczego stanie się główną arterią tranzytową z północy na południe-wschód. Bliskość połączenia dwóch portów, Gdańska i Gdyni nie tylko nie wpłynie hamująco na ich rozwój gospodarczy, lecz przeciwnie. Właściwie prowadzona polityka gospodarcza może doprowadzić do uzupełnienia się poprzez swego rodzaju specjalizację portów.

Gdańsk nigdy nie zaspakał potrzeb Polski wzmagających się w miarę wzrostu obrotów handlowych z państwami zamorskimi. Przywóz ze Szwecji rud żelaznych z Lulea szedł w roku 1925 w 50% przez Gdańsk. W latach późniejszych systematycznie malał.

Staly wzrost importu i eksportu polskiego przypadł w udziale i Gdańskowi. Na ogólną ilość 13.422.000 ton towarów wywiezionych z Polski w roku 1935, przez Gdańsk przeszło 4.226.000 ton. W roku 1938 na ogólną sumę 15.597.000 ton, wywieziono przez Gdańsk 5.150.000 ton.

Jeśli rozpatrywać handel w porcie gdańskim ze względu na jego położenie geograficzne w dorzeczu Wisły, to od razu wypukła się specyficzność tego portu. Przez Gdańsk wywieziono w pierwszym rzędzie drzewo i wyroby drzewne w ilości 762.000 ton w roku 1938 (Gdynia 370.000 ton). Wyrobów pochodzenia roślinnego wywieziono w roku 1936 — 1.081.000 ton na ogólną sumę 1.632.000 ton wywiezionych różnymi drogami z Polski. Należy sobie jeszcze uświadomić, jak wielkie sumy pieniężne pochłaniały cła i koszty przewozowo-portowe, sumy, które zasyłały skarb niemiecki i wzmacniały jego potencjał wojenny. W budżecie gdańskim figuruje przez długie lata suma 16 milionów guldów wpływu z obrotów z Polską. 1/3 ludności Gdańska żyła do wojny z tych pieniędzy. Wyzyskanie przymusowej sytuacji Polski widoczne było w wyznaczaniu dużych kosztów portowych, biorąc pod uwagę, że jednocześnie Polska dawała miliony złotych na konserwację

Rzemiosło na Śląsku

W okresie okupacji na terenie obecnego województwa śląsko-dąbrowskiego Niemcy likwidowali rzemiosło polskie oraz przeprowadzali scalenie zakładów rzemieślniczych, rugując z nich Polaków. Przed wojną na samym Górnym Śląsku istniało 15.000 warsztatów rzemieślniczych.

Po ucieczce okupanta polscy rzemieślnicy zorganizowali się. Izba Rzemieślnicza w Katowicach przystąpiła do pracy już w początkach lutego b. r. Działalność Izby Rzemieślniczej opiera się w zasadzie na średnim i drobnym przemysle. Państwo pozostawia wolną rękę inicjatywie prywatnej. Dotychczas województwo śląskie powołało do życia 21 cechów, przystosowanych do potrzeb lokalnych. Władze przydzieliły dla rzemiosła na Śląsku i w Zagłębiu kredyty w wysokości 2 milionów złotych na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb. Rozprowadzeniem tych kredytów zajmuje się Bank Związku Spółek Zarobkowych. Wnioski członków o przydzielenie im kredytów są opiniowane przez cechy.

Specjalny nacisk kładzie się na dokształcanie rzemieślnika. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy zapoznawać będzie pracowników przemysłowych z nowymi metodami pracy. Dla rzemieślników Zagłębia stworzono delegatury Izby w Sosnowcu, Zawierciu i Badzinie. R. M.

portu gdańskiego.

Gdańsk oderwany od Polski gospodarczo zamierzał. Stanowiąc jedną całość geograficzno-gospodarczą z polskim zapleczem, oswobodzony przez wroga nie miał żadnych możliwości gospodarczo-rozwojowych. Usunięcie sztucznych barier oddzielających go od reszty organizmu państwowego, z którym stanowi integralną całość, daje mu napowrót nadal idące możliwości rozwojowe, biorąc pod uwagę, że prawie cały obrót towarowy Polski odbywał się do wojny drogą morską. Interesy gospodarcze z sąsiadującymi z nami przez Bałtyk państwami, nie są nam obce i są ściśle związane z rozwojem naszych portów.

Przez przyłączenie Gdańska i rozszerzenie wybrzeża Polska weszła do grupy państw bałtyckich.

Handel zagraniczny wszystkich państw bałtyckich ogółem sięga sumy 5,1 miliarda złotych w przywozie i 5,3 miliardów złotych w wywozie. Pod względem wielkości obrotów państw bałtyckich, Polska znajdowała się na 3-cim miejscu po Szwecji i Danii. W ogólnoswiatowym obrocie towarowym udział Polski wynosił 1% w wywozie, a 0,75% w przywozie.

Gdańsk obok Gdyni należy dziś do największych portów na Bałtyku. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dotychczasowy udział portu gdańskiego w obrocie basenu bałtyckiego wyrażał się cyfrą zaledwie 20%, możemy być pewni, iż w oparciu o demokratyczną gospodarkę całego Państwa Polskiego, rozwój jego jest zapewniony.

St. Marciniak

Wysiłek całego narodu dźwignie z gruzów Warszawy

WARSZAWA (Polpress). Dziennik Ustaw w Nr. 8 z dnia 20 marca 1945 r. przynosi doniosły dekret o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy m. st. Warszawy.

Dekret postanawia, iż celem odbudowy zniszczonej przez barbarzyńców hitlerowskich stolicy Rzeczypospolitej Polskiej Warszawy, wprowadza się na obszarze całego Państwa Polskiego powszechny obowiązek ludności wykonywania robót i usług bezpośrednio lub pośrednio potrzebnych dla przywrócenia stolicy jej dawnej świetności i dźwignięcia jej na poziom odpowiadający wielkości odrodzonej demokratycznej Rzeczypospolitej.

Obowiązek świadczeń osobistych obejmuje wszelkiego rodzaju prace ludzka, fizyczną i umysłową. Zakres i sposób wykonania i czas trwania obowiązku określi Minister Administracji Publicznej.

W zasadzie do świadczeń osobistych obowiązani są osoby płci obojga w wieku od ukończonych lat 16 do 60.

Zwolnieni są: posłowie do Krajowej Rady Narodowej, osoby pełniące czynną służbę wojskową, osoby, którym przysługują prawa eksteritorialności, duchowni, sędziowie i prokuratorzy, funkcjonariusze państwowi i samorządowi oraz pracownicy przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Od obowiązku świadczeń osobistych należy zwolnić osoby niezdolne do ich wykonywania wskutek choroby lub fizycznej ułomności oraz kobiety w czasie ciąży i przez 6 miesięcy po odrodzeniu porodu, jak również matki, wychowujące dzieci do lat 13-tych.

Odbudowa przemysłu i handlu na Pomorzu

Po wyzwoleniu terenów zachodnich udał się cały szereg grup operacyjnych, wyznaczonych przez Ministerstwo Przemysłu i Biuro Ekonomiczne przy Radzie Ministrów, na te ziemie celem zorganizowania, rozbudowania i odbudowania zakładów o charakterze przemysłowym i handlowym. Siedziba grup operacyjnych na Pomorzu mieści się w Bydgoszczy. Stąd też wychodziły jednostki grup operacyjnych do Choźnic, Tucholi, Starogardu. Grudziądzka grupa operacyjna rozpoczęła organizowanie życia gospodarczego w mieście natychmiast po jego wyzwoleniu. Do wymarszu gotowe są już też ekipy operacyjne przeznaczone do pracy na terenie miast: Ostrołki i Pili.

Grupy operacyjne pozostają przez cały czas swej pracy w ścisłym związku z przedstawicielami Związku Zachodniego.

Niezależnie od grup operacyjnych Ministerstwa Skarbu, pracuje grupa operacyjna dla spraw odbudowy gospodarki, która uzyskała znaczne kre-

Upaństwowienie lasów

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nadało do publicznej wiadomości Dekret Tymczasowego Rządu Narodowego z dnia 12. XII 1944. iż lasy na obszarze ponad 25 ha stanowiące dotąd własność prywatną, przechodzą z dniem opublikowania Dekretu na własność państwa za odszkodowaniem. O ile na upaństwowionym terenie leśnym znajdują się prywatne nieruchomości, to podlegają one również upaństwowieniu za odpowiednim odszkodowaniem.

Robotnik - dyrektorem fabryki

Dyrektorem fabryk przetworów chemicznych w Woli Krzysztoperskiej, mianowany został robotnik miejscowych zakładów. ob-

Jak wynika z postanowień dekretu, osoby powołane do świadczeń osobistych, mają na żądanie władzy stawić się do wykonywania świadczeń z własnymi narzędziami pracy, środkami przewozowymi itp.

Osoby, wykonyujące świadczenie osobiste otrzymują przez cały czas wykonywania tego obowiązku, wyżywienie i jeśli wykonywują pracę poza miejscem zamieszkania — zakwaterowanie. W wypadku choroby, powstałej w czasie wykonywania świadczeń, osoby dotknięte nią korzystają na koszt Skarbu Państwa z bezpłatnej pomocy lekarskiej, środków leczniczych, leczenia szpitalnego i utrzymania.

Osoby, wykonyujące świadczenia osobiste, które doznały uszkodzenia zdrowia, powodującego utratę zdolności zarobkowej w związku z chorobą lub kalectwem, nabytymi w czasie i wskutek wykonywania tych świadczeń, będą uważane za inwalidów wojennych i służy im prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego. W wypadku śmierci zaopatrzenia inwalidzkie przysługują rodzinie.

Powołanych do świadczeń obowiązują posłuszeństwo wobec władz przełożonych, przy czym osoby powołane do świadczeń uważa się za zmobilizowane do służby wojskowej. Osoby te w czasie wykonywania świadczeń odpowiadają za popełnione przestępstwa według przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego.

Do rozpatrzenia spraw o te przestępstwa właściwe są Sady Wojskowe.

Dekret o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy Warszawy wchodzi w życie.

dyty gotówkowe, na sumę kilku milionów złotych. Pieniądze te użyte zostaną na pokrycie kosztów robocizny i odbudowę placówek gospodarczych Kredyty otrzymane miasta Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław i Włocławek.

W Bydgoszczy uruchomiono już szereg zakładów przemysłowych. Otwarto sześć dużych zakładów przetwórczych, przemysłu spożywczego. Zakłady te otrzymały poważne zamówienia na dostawę wyrobów swojej produkcji.

W Gródku i Zurze przystąpiono do uruchomienia elektrowni poruszanych siłą wodną. Poważną przeszkodą przy uruchomieniu tych zakładów był brak najważniejszych urządzeń, które wywoził okupant. Brakowi temu zaradzić ma wprowadzona dzięki staraniom grupy operacyjnej odpowiednia załoga fachowców.

Na Pomorzu odczuwa się brak węgla dla celów przemysłowych. Rychło jednak po zorganizowaniu środków transportowych brak ten zostanie wyrównany. R. M.

Potrowski, którego inicjatywie zawdzięcza fabryka zabezpieczenia i uruchomienie wszystkich oddziałów, jak: drożdżowni, czerśni, syropiarni, krochmalni i działu chemicznego.

W Krakowie zostały uruchomione prawie wszystkie fabryki chemiczne. Niektóre pracują na dwie i trzy zmiany.

Ziemia wraca do chłopów rolniczych

Chłop polski, jedyny prawy gospodarz i spadkobierca obejmuje z powrotem w posiadanie dawne polskie ziemie: na Śląsku około 1 mil. ha urodzajnej pszenno-buraczanej ziemi, na Pomorzu 700 tys. ha, w Prusach Wsch. 900 tys. ha, nad Odry środkową 400 tys. ha. Ogółem chłop polski przejmie w swe posiadanie 1 mil. ha ziemi.

Dotadni bilans kampanii lubelskiego rejonu cukrowo winicznego

W normalnych warunkach pracy w przemyśle cukrowniczym podsumowanie ostatecznych rocznych wyników kampanijnych dokonywało się z reguły w końcu grudnia lub najdalej na początku stycznia. Dwumiesięczny okres wyjątkowej pracy nad przerobem buraków na cukier przypadał na późną jesień. Następne dziesięć miesięcy cukrownia szykowała się do „kampanii”. Biuro plantacji czuwało od wiosny nad dojrzewaniem i vegetacją buraków w glebie, a kierownictwo techniczne fabryki gromadziło stopniowo węgiel, koks, kamień wapienny, smary, płótno filtracyjne itd. nieodzowne składniki dla wyrobu cukru. Rok rocznie gruntowny remont maszyn i lokali fabrycznych uzupełniał zatrudnienie stałej załogi cukrowni w ciągu zimy właściwej, wiosny i lata. Pulsował tu rytm pracy typowej raczej dla rolnictwa, niż w przemyśle właściwym, aczkolwiek najnowsze zdobycze techniczne nie były obce polskiemu cukrownictwu, z elektryfikacją na czele.

Od miesiąca sierpnia ub. r. w rejonie lubelskim z dziewięciu cukrowni trzy skazane były na zupełną bezczynność w kampanii 1944/45: w Rejowcu i w Strzyżowie, z powodu całkowitej ewakuacji maszyn, i w Sokółowie Podlaskim, z powodu zniszczenia samej cukrowni na skutek działań wojennych.

Bilans, który tu referujemy, obejmuje sześć cukrowni w zasięgu Polski wyzwolonej do końca ubiegłego roku, — w Lublinie, Garbowie, Opolu (gdzie pracowano w kilkunastokilometrowej odległości od frontu), Klemnosowie, Wołuczynie i Przeworsku.

Niezbyt różowe były z początku nadzieje wywiązania się tych cukrowni z pracy kampanijnej. Były one wszystkie odcięte od naturalnej bazy przemysłowej zachodniej, zasilającej je normalnie w węgiel przede wszystkim. Wiele wysiłków organizacyjnych, rozłożonych siłą rzeczy na dłuższy okres czasu, aż do końca lutego, kosztowało w tę wyjątkową kampanię zaopatrzenie cukrowni lubelskiego rejonu we wszystkie współczynniki produkcji. Węgiel, w znacznej mierze radecki, uratował sytuację i tej pomocy od wscho- du zawdzięczamy głównie przerobienie w wymienionych sześciu cukrowniach około dwóch milionów kwintali buraków, co przysporzyło krajowi naszemu i armii przynajmniej 22.000 ton cukru, wyrobionych w kampanii 1944/45.

Wiadomo, że z cukrowni położonych na zachód od Wisły wiele cukru — już tego rocznego — wywoził okupant, ale nie wszystkie magazyny wypróżnił i opuszczając ziemie nasze zniechęcał dla siebie, i tam poniechał musiał nieszczęśliwych zamiarów w stosunku do wielu cukrowni. W Józefowie, na przykład, w czasie cofania się wroga i nadejścia Armii Radzieckiej, fabryka cukru była w ruchu bez przerwy.

Wszystko przemawia za tym, że cukrownictwo polskie przetrwało szczęśliwie najgorsze zmagania wojenne, i na bazie uzdrowionego rolnictwa i unowocześnionych stosunków w przemyśle podejmie zdwojoną pracę dla dobra wszystkich warstw pracujących w Polsce.

Quidam

Dzierżawa ziemi na Pomorzu

Dekret o reformie rolnej przy wprowadzeniu go na Pomorzu nie mógł wyczerpać całego funduszu ziemi przeznaczonego na obdzialenie robotników rolnych i chłopów dawną ziemią obszarową. Pozostaje jeszcze wiele ziemi ornej, czekającej na repatriantów i na masowy napływ ludności wiejskiej z województw, gdzie zabrakło ziemi dla wszystkich tamtejszych bezrolnych.

Z tego względu i dla obsiania całej przestrzemi ziemi pomorskiej z wiosną obecną, wydana została instrukcja rządowa o tworzeniu działek, nie przekraczających 10 ha, oddawanych w krótkoterminowe dzierżawy chłopom. Dzierżawcy tacy będą korzystać z szeregu ulg z tytułu wydzierżawienia przez nich ziemi. Kardynalnym warunkiem przy tym pozostaje obowiązek obsiania całej wydzierżawionej ziemi. Całkowite plony z ziemi wydzierżawionej przypadają tym, którzy dekonali jej obsiewu. Winno to zachęcić chłopów na samodzielnym pełnorolnym gospodarstwach do ubiegania się o podobne dzierżawy, wyjątkowo stosowane w bieżącym roku gospodarczym. Ostateczny przydział tej ziemi na własność nastąpi dopiero w czasie późniejszym i uwzględniając tych wszystkich, którzy wrócą na Pomorze lub dla których zaistnienie tutaj możliwość poświęcenia się pracy na roli, niedostępna w innych przeladowanych ludnością bezrolną województwach i powiatach Rzeczypospolitej.

(kz.)

Ze sceny i ekranu

Występy artystów moskiewskich

Przybyli do Lublina Zespół Moskiewskich Artystów Estradowych daje w Domu Żołnierza dwa występy. Pierwszy odbył się wczoraj, we czwartek o godz. 17-ej w sali wypełnionej publicznością. Duszą wieczoru był Iwan Dunajew konferansjer, który z niezwykłą zręcznością nawiązał bliższy i serdeczny kontakt z publicznością. Dunajew to pozatem zdolny piosenkarz. Specjalnością jego jest humor i satyra antyfaszystowska.

Natalia Smigierowa śpiewa nastrojowe pieśni o Moskwie i miłości, Zinkowicz Wiera — z wielką ekspresją narodowe pieśni rosyjskie, akompaniuje im zgrana dwójka akordeonistów — Aleksy Krymskij i Dymitry Sołowiew.

Wielki aplauz zdobyły niezwykle udane tańce rytmiczne — Władimira Wanzina oraz występy pary akrobatów Tamary Wiamasz i Dymitra Matardija, którzy stwarzają chwilami pyszne grupy plastyczne.

Wieczór przepojony humorem i dowcipem, przeplatany melodią i piosenką, zostawia w sumie miłą impresję.

(zk).

Spiewające zagadnienie

Czy istnieje muzyka wielka i mała?
Czy mistrz Jan Sebastian Bach może być nawany wesolym tłuszciochem?

Kłóca się o to na ekranie kina „Apollo“ dwaj profesorowie muzyki, akademicko-dostojny wielbiciel Bacha i radosny stronnik „muzyki lekkiej“. Skaczą sobie do oczu, ilustrują swoje racje akordami: mistrzów. Scena jest kapitalna.

Takie jest właśnie założenie nowego filmu sowieckiej produkcji o tym, jak znakomity profesor muzyki, Antoni Iwanowicz gniewa się, że ulubiona jego córka zamiast śpiewać Haydna, Beethovena a przede wszystkim Bacha — woli arie z operetki. A jednocześnie ich sympatycznego kompozytora.

Temat ujęty lekko — leciutko — baśniowo. Z ram portretu schodzi sam mistrz Jan Sebastian, by dać pszczyłka w nos zbyt namaszczonego profesorowi. A jednak nieodparcie komiczna rozmówka z wielkim nieboszczykiem — to przecież króciuchna lekcja genezy rodzajów muzycznych. Inteligentny słuchacz wysnuje z niej całą teorię powstawania sztuki w środowisku, zgodną z teorią Hipolita Taine'a.

Obok szeregu dość szablonowych filmów na temat walk partyzanckich, obraz pt.: „Antoni Iwanowicz gniewa się“, jest pierwszorzędną próbą, jak można uczyć, nie nużąc, jak można propagandę wnieść na wysoki poziom artystyczny, jak w najciekawszą formę można wlać myśl głęboką, udostępniając ją przez to masom.

Jeszcze jeden szczegół: widzimy tu aktorów rosyjskich przy pracy, takich ot kapłanów „podkaszanej muzyki“ i spostrzegamy cechę, której autor scenariusza napewno nie miał zamiaru podkreślać jako rzecz codzienną. Tą cechą jest entuzjastyczne, ideowe podejście do zawodu. Takie stanowisko znamionowało zawsze aktora rosyjskiego od największych, aż do najskromniejszych.

Podkreślić należy doskonałą oprawę muzyczną filmu, piękne głosy, grę aktorską bez zarzutu, młodzieńczy urok wykonawców, staranne opracowanie każdego szczegółu.

Całość składa się na niezwykle sympatyczne widowisko.

Nad program — zdjęcia zdobywania Belgradu. Chwycony na gorącym uczynku ekscytujący moment toczących się dopiero co wypadków, wiera mocne wrażenie. Piękna postać marsz. Tito i zwycięskie wojska defilujące pod łopoczącym s. tandarem — każą bić sercom widzów w przyspieszonym tempie.

Z. B.

Teatr i kina

TEATR MIEJSKI: Dziś premiera najlepszej komedii Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. — Obsadę stanowią: Malkiewicz, Skrzydlowska, Buyno (dublują Jaraczówna) Chmielewski, Chmielarczyk, Kondrat, Klejer.

Reżyserował Karol Borowski.

Dekoracje Zofii Węgierkowej.

Początek o godzinie 17-ej.

KINO „APOLLO“: Od poniedziałku 9 kwietnia b. r. wyświetla film produkcji sowieckiej p. t.: „Antoni Iwanowicz gniewa się“. Nadprogram dodatek pt.: „Belgrad“.

KINO „BALTYK“ komedia amerykańska pt.: „Mleczna Droga“. W roli głównej Harold Lloyd. Nadprogram Polska Kronika Filmowa Nr. 3.

KINO „RIALTO“ film produkcji polskiej pt.: „Manewry miłosne“. W roli głównej: Zabczyński, Tola Mankiewiczówna, St. Sienlański i inni.

Związki i organizacje

Z TUR'u

Zarząd Wojewódzki TUR w Lublinie zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że 15. IV. b. r., to jest w niedzielę, o godz. 12-ej przy ul. Zamojskiej 28, odbędą się odczyty treści następującej:

- 1) Prawo karne — wygłosi sędzia Leszczyński.
- 2) Historia cywilizacji — wygłosi mec. Jarosławski.

Komunikat Żydowskiego Komitetu w Lublinie

W związku z utworzeniem Związku Partyzantów Żydów w Warszawie Komitet Żydowski w Lublinie przeprowadza rejestrację b. partyzantów, zamieszkałych na terenie m. Lublina.

Komitet Żydowski w Lublinie wzywa wszystkich b. partyzantów, aby zgłosili się do lokalu komitetu przy ulicy Rybnej 8, celem rejestracji. Rejestracja odbywać się będzie od 15-go b. m. codziennie od godz. 10—12 rano.

Zebranie organizacyjne Koła Stronnictwa Ludow. na m. Lublin

Dnia 15 kwietnia 1945 r. (niedziela) o godzinie 11-ej w lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. Pierackiego 7, II piętro, odbędzie się zebranie

Z naszej prowincji

ZAMOŚĆ

KLUB INTELIGENCJI

Dnia 10 b. m. odbyło się w Zamościu organizacyjne zebranie Klubu Inteligencji Pracującej. Członkowie klubu powołali do życia szereg sekcji, które już w najbliższych dniach rozpoczną swe prace.

KINO MA WŁASNĄ ELEKTROWNIĘ

Profesor Gimnazjum Mechanicznego w Zamościu, ob. Witkiewicz, zmontował dla kino-teatru w Zamościu małą elektrownię, dzięki której kino zabezpieczyło się od niespodzianek w postaci przerwania dostawy prądu podczas wyświetlania seansów.

RADZYN

Z DZIAŁALNOŚCI DOMU KULTURY

Zespół teatralny Domu Kultury w Radzynie wystawił rewię pt.: „Nasz debiut“, która cieszyła się dużą frekwencją.

Z frontu reformy rolnej

LUBLIN, (Polpress). Dostawa obowiązkowych świadczeń rzeczowych najlepiej przedstawia się w powiecie biłgorajskim, gdzie wykonano ją w 108%, w chełmskim w 95,7%, w lubelskim 89%. Dostawę obowiązkowych świadczeń rzeczowych na rzecz Państwa Polskiego wstrzymuje brak magazynów zbożowych.

Lublin, (Polpress). Na terenie województwa lubelskiego 6 powiatów jest w zupełności samowystarczalnych tak w uprawie, jak i w posiadaniu ziarna siewnego. W tym powiat lubelski, biański i siedlecki posiadają nadwyżki, które będą przekazane innym powiatom. Sprawa uprawy wiosennej najgorzej przedstawia się w krańskim, na skutek nierozmierzonych jeszcze pól; poza tym poważne trudności w sprężeniu posiada Zamość, Radzyń. Kraśnik, gdzie projektuje się przetrzymanie koni z gminy do gminy oraz uprawę pól krowami.

LUBLIN, (Polpress). Na terenie województwa lubelskiego ukończono całkowicie reformę rolną w powiecie lubelskim, gdzie obszarnicy

Wojsko pomaga wsi

Tak Wojsko Polskie, jak i Armia Czerwona daje stale dowody wielkiego zrozumienia dla potrzeb wsi. Wieś nasza cierpi w chwili obecnej na wielki brak siły pociągowej, która jest konieczną do przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej. I tak np. na terenie zachodnich województw istnieją powiaty, w których pozostało na cały obszar zaledwie 18 koni.

Chcąc przyjąć z pomocą pod tym względem rolnictwu, Armia Czerwona i Wojsko Polskie oddało do dyspozycji władz rolniczych znaczną ilość koni. Jedynie na terenie woj. łódzkiego władze wojskowe zobowiązały się zaościć ponad 20.000 ha. (m)

organizacyjne Kola Stronnictwa Ludowego na miasto Lublin, na które zapraszamy członków Stronnictwa Ludowego, córki i synów chłopskich oraz sympatyków.

Prezes
Wójcik Felician

Związek Czechosłowaków

Przed paru tygodniami rozpoczął w Lublinie działalność Związek Czechosłowaków, skupiający wszystkich Czechosłowaków, znajdujących się w Polsce. Celem Związku w obecnej chwili jest w głównej mierze opieka nad Czechosłowakami wracającymi z obozów niemieckich. Ostatnio z górą czterystu Czechosłowaków zwracało się do Związku z prośbą o poradę i pomoc. Związek starał się dla nich o noclegi, wyżywienie, przepustki na powrót do kraju, pomoc lekarską itp. Poza to Związek udziela rodom domowej pomocy materialnej. Prezesem Związku jest Józef Hawliczek, sekretarzem Karol Szpicar. Urząd Wojewódzki w Lublinie przydzielił Związkowi lokal przy ul. Czystej 3 m 9, gdzie w każdą niedzielę odbywają się zebrania.

Zadaniem Związku oprócz pomocy rodom jest pogłębienie przyjaźni z bratnim narodem polskim.

Kółko dramatyczne Gimnazjum Mechanicznego odegrało sztukę pt.: „Profesor Borek“, która pomimo usterek reżyserskich cieszyła się dużym zainteresowaniem publiczności.

SZCZEBRZESZYN

NIE SŁUCHAĆ PLOTEK

Spekulanci w Szczebreszynie w dalszym ciągu „jak w dawnych okupacyjnych czasach“ żerują na naiwności szerokich mas, które uwierzyły w rozsiewaną umyślnie przez aferzystów plotkę, podważając zaufanie ludności do wartości banknotów 500-złotowych. Łatwowierna ludność wiejska poczęła w popłochu wyzybywać się tych banknotów, kupując najrozmaitsze przedmioty. Rychło jednak pieniądze poczęły się wyczerpywać, a na wni, którzy łatwowiernie usłuchali celowo rozsiewanych przez spekulantów pogłosek, spostrzegli, że zostali wprowadzeni w błąd i ponieśli znaczne straty; wartość pięćsetek nie uległa i nie ulegnie zmianie.

Miejskie tabory

Tabor Zarządu Miejskiego składa się obecnie z 7-miu samochodów ciężarowych — 5-ciu marki „Gaz“ i 2-ch „Chevrolet“, oraz z 3-ch platform, 7-miu wozów parokonnnych, 3-ch śmieciarek jedno-konnnych i 2-ch beczkowozów asenizacyjnych. Samochody marki „Gaz“ otrzymał Zarząd Miejski od władz wojskowych. Były one bardzo zużyte, prawie że niezdatne do użytku, to też dopiero po dużym remoncie doprowadzono je do stanu użyteczności. Ponieważ często się psują, mogą być używane tylko na krótkie trasy i jeżdżą wyłącznie po mieście. Wozy „Chevrolet“, oddane Zarządowi przez Rząd Tymczasowy, służą i na dalsze dystanse, lecz pokrywają przeważnie zapotrzebowanie miasta. Wożą one węgiel do Elektrowni, Rzeźni Miejskiej, Wodociągów, Kanalizacji itp. instytucji. Są wydane do zwożenia produktów żywnościowych dla miasta. Pomagają przy dostarczaniu drzewa przez Eksploatację Leśną z Nowin koło Zwierzynca. Jeden samochód stale wozi tam żywność dla służby bezpieczeństwa, oraz przywozi stamtąd drzewo na potrzeby miasta. Inny znowu samochód wozi dla Wydziału Zdrowia i Opieki warzywa i kartofle z majątków.

Auta używane są również do zwożenia piasku, potrzebnego przy reperacji uszkodzonych bruków. Ostatnio użyto też samochodów miejski do przywiezienia z Nałęczowa staruszek (emerytowanych nauczycielek), wysiedlonych przez Niemców. Jeżeli chodzi o tabory konne, to służą one głównie do oczyszczania miasta. Wywożą one śmieci z wszystkich miejskich gmachów i placów, z rynków, hal i targów, a czasem też z instytucji państwowych. Platformy są również używane do przewożenia produktów dla zakładów użyteczności publicznej, oraz dla Wojska Polskiego i radzieckiego, np. do transportu zboża z kolei do elewatora, z młynów do wagonu itp.

Przed wojną miasto posiadało oczywiście o wiele większe tabory tak samochodowe, jak i konne. O samochodach już nawet nie mówimy, ale koni było około 40, podczas gdy obecnie jest ich tylko 30. Śmieciarek było także więcej, ale zostały zniszczone, a nie można ich naprawić ze względu na brak odpowiedniego materiału. Skutkiem tego oczyszczanie miasta bardzo szwankuje. Tabory Miejskie odczuwają również duży brak paszy dla koni — tak owsa jak i siana. Konie żywione są głównie otrębami. Tabory mieszczą się na ul. Elektrycznej 4. Tam znajdują się także warsztaty miejskie (mechaniczny, stolarski), w których reperuje się sprzęt taboru.

W. B.

PCK rozdziela tran

Polski Czerwony Krzyż w Lublinie otrzymał od Szwedzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim w Sztokholmie 486 kg tranu do podziału między dzieci, z uwzględnieniem szczególnym dzieci, pochodzących z Warszawy.

Powyższy tran został podzielony jak następuje:

- 200 kg przekazano placówkom warszawskim,
- 100 kg przekazano Wydziałowi Opieki Społecznej w Lublinie dla żłobków i dziecińców,
- 100 kg przekazano Komitetowi Opieki Społecznej w Lublinie dla przedszkoli,
- 30 kg przekazano sanatorium dla dzieci w Kazimierzówce,

56 kg pozostawiono w PCK dla podziału między dzieci (na podstawie zaświadczenia lekarskiego), które nie podlegają ani opiece społecznej ani Komitetowi Opieki Społecznej.

Program radiowy na 13. 4

miasto

7.00 Poranna mozaika muzyczna z płyt. 7.25 Transmisja z Warszawy. 8.05 Wiadomości lubelskie. 12.00 Transmisja z Warszawy. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Felieton. 15.10 Skrzynka rolnicza. 15.15 komunikaty i ogłoszenia. 15.20 Melodie operetkowe (płyty). 16.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Transmisja z Warszawy. 19.15 Transmisja z Warszawy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Płyty. 20.10 Antena na bakier — „Sen karasia“ — Stefani Grodzieńskiej i Jana Polityka. 20.35 Koncert wieczorowy: Zofia Masalska — sopran, Włodzimira Rezler — skrzypce, Aleksander Wielhorski — fortepian, Adela Bay — akompaniament. 21.10 Ostatnie wiadomości.

Tylko fale krótkie

18.30 Audycja w językach obcych. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Dyktando Polpressu — (transmisja z Warszawy).